

Hipsterzy i instagirls, czyli patologie społeczne

12 marca 2021

Centrum Szkolenia Policji w Legionowie wydało broszurę [„Patologie społeczne. Wybrane zagadnienia”](#) mającą służyć do „podniesienia poziomu wyszkolenia policjantów w przedmiotowym zakresie”. Jak wynika z przedmowy, „opracowanie kierowane jest przede wszystkim do policjantów służby prewencyjnej”. I czegoż to chłopcy i dziewczyny z oddziałów prewencji mogą się z niego dowiedzieć?

Ano tego, że do patologii społecznych zaliczają się – oprócz takich zjawisk jak alkoholizm, narkomania (w tym rzecz jasna zażywanie marihuany), destrukcyjne sekty oraz prostytutka – także subkultury młodzieżowe. W tym hipsterzy, fittersi (fani zdrowego stylu życia), foodie (miłośnicy dobrego jedzenia), instagirls (dziewczęta wrzucające zdjęcia na Instagrama), brutaliści („aktywiści miejscy, studenci ASP, znani z warszawskich demonstracji prekariusze czy (...) środowisko LGBTQ to tylko kilka z grup społecznych, jakie się pojawiają na Brutażach (cykl imprez techno)”), a nawet osoby genderfluid, które „zmieniają postrzeganie swojej płci w zależności od indywidualnych potrzeb”. O punkach, emo, gotach, skinheadach, rastafarianach czy metalowcach nie wspominając. Wymienieni są nawet bikiniarze z lat 50. XX wieku.

Policjanci mogą też nabyć informacje o tym, że istniały i istnieją różne rodzaje prostytutek. Że w dawnych czasach były to na przykład hetery, hierodule, kurtyzany, metresy czy kokoty, a dzisiaj gejsze („klasowe prostytutki, dobrze opłacane przy założeniu, że (...) będą osobami o wysokiej kulturze osobistej”), libertynki zwane inaczej technomankami („dziewczęta, dla których to, co moralne i niemoralne straciło sens”), szprychy vel żylety („dziewczyny o dużym temperamencie i seksualnym wyuzdaniu (...) pozują lub są wyemancypowanymi

kobietami żadnymi nie tylko kariery w świecie, ale także seksualnego zdobycia jak największej liczby mężczyzn”) czy muzeum („dziewczyny wiekowo nie zawsze zaawansowane”, które „z uwagi na tryb życia i aktywność zawodową szybko degenerują się fizycznie”).

To wszystko poprzedzone jest definicją patologii społecznej: „ten rodzaj zachowań, ten typ instytucji, ten typ funkcjonowania jakiegoś systemu społecznego czy ten rodzaj struktury, który pozostaje w zasadniczej, niedającej się pogodzić sprzeczności ze światopoglądowymi wartościami, które w danej społeczności są akceptowane”.

W broszurze tej nie można za to nic przeczytać o kibolach czy dresiarzach. Być może zdaniem jej autora i wydawcy grupy te – w przeciwieństwie do wymienionych poprzednio – reprezentują zasadniczo światopoglądowe wartości, które są w Polsce akceptowane. Nie wspomina się też o przemocy w rodzinie ze strony tych, którzy nie są alkoholikami, narkomanami, członkami subkultur czy sekt – najwyraźniej z jakichś powodów policjanci na szkoleniu o patologiach społecznych powinni więcej dowiedzieć się o hipsterach niż o mężach bijących systematycznie swe żony.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl